

WIOSŁO

MAGAZYN KAJAKOWY



20 LAT „BAŁTYKU POD WIOSŁEM”

Ula, Mereczanka i Niemen

Morze Liguryjskie

Dziadowskie Alpy

Bikerafting

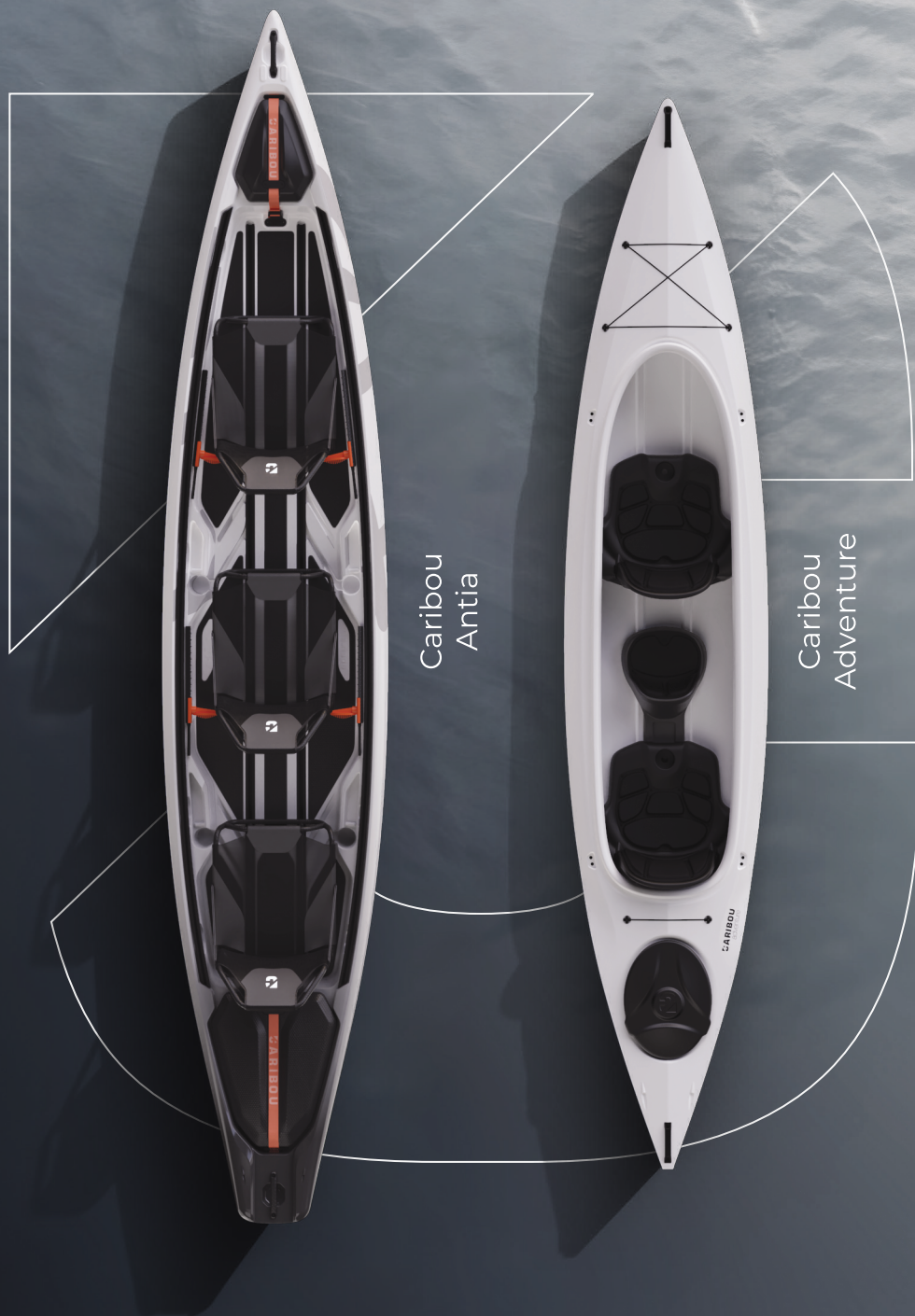
nakład 1.200 egz. www.wioslo.pl

Cena 16,00 zł
(w tym 8% VAT)

9 771644 1194257 01 >
ISSN 1644-194X INDEX 346535

Nr 1/2025 (65)

 **CARIBOU**



Caribou
Antia

Caribou
Adventure

www.caribou.pl
+48 604 180 082
info@kayakzone.pl



05 Przez bory Dzūkiji – Uła, Mereczanka, Niemen

Tomasz Krajewski wraca pamięcią do wakacyjnego splotu na Litwie, z miejscowości Dubicze nad Ułą do Niemonajcie nad Niemnem. Jeśli jeszcze nie moczyliście tam Waszych wiosel, gorąco polecamy!
Fot. Tomasz Krajewski



12 Morze Liguryjskie zimową porą

Mimo różnych przeciwności losu ekipie Sebastiana Tymeckiego w końcu udało się, po trzech dniach trudnej zimowej podróży z Polski do Włoch, zwodować kajaki w Morzu Liguryjskim.
Fot. Agnieszka Dzbanuszek



16 Szkiery – cisza pełna dźwięków i barw

„Szkiery to nie tylko wyspy, to nie tylko obrazy, to nie tylko wrażenia czy emocje. Szkiery – to przede wszystkim ludzie”. Dominika Liburska, na gorąco po 20. edycji „Bałtyku pod wiosłem”, dzieli się swoimi przeżyciami.

Fot. Adam Grzegorzewski



38 Dziadowskie Alpy 2024

Czy wiecie, kto zastępuje na miano „HABADZIADA”? Po lekturze artykułu Mirosława Paluchowskiego (Mirasa) o zmaganiach kajakarzy górskich w Alpach wszystko już będzie jasne.

Fot. Łukasz Filipiak (Orzeł)

W NUMERZE

5 PODRÓŻE MAŁE I DUŻE Przez bory Dzūkiji – Uła, Mereczanka, Niemen

Tomasz Krajewski

12 PODRÓŻE MAŁE I DUŻE Morze Liguryjskie zimową porą

Sebastian Tymecki

16 PODRÓŻE MAŁE I DUŻE Szkiery – cisza pełna dźwięków i barw

Dominika Liburska

21 PORADY Wiosłuj lepiej, dalej, bezpieczniej!

Monika i Łukasz Buraczyńscy

24 RELACJE XXV Złot Kanuistów

Katarzyna Ugorowska

26 PACKRAFTING Packrafting i bikerafting

Daniel Tokarz

33 PREZENTACJE 20 lat „Bałtyku pod wiosłem”

Adam Grzegorzewski

36 RELACJE Yacht Salon i Poland Boat Show

Adam Grzegorzewski

38 KAJAKARSTWO GÓRSKIE Dziadowskie Alpy 2024

Mirosław Paluchowski (Miras)

44 KAJAKARSTWO GÓRSKIE Rzeka Dranse – perła Górnej Sabaudii

Bartłomiej Niżnik

46 POCZĄTKI KAJAKARSTWA Z nurtem dziejów: od karpa do kajaka. Część IV

Krystyna Czopek i Jerzy Jan Czopek

54 CZYTAMY, OGLĄDAMY, PŁYWAMY Wydawnicza rewolucja w „małych ojczyznach”. Część VII

Ryszard Wójcik

57 PIOSENKI WIOSŁEM PISANE W dolinie Huczwy

Rafał Tomczyk

59 WIĘŚCI Z KOKPITU

63 NA POŻEGNANIE Jak nie dojechać do Włoch?

Sebastian Tymecki

300 dni na morzu?

Ile czasu zajmuje mi na spływie, żeby odciąć się od tych wszystkich spraw, które zostawiłem tam na brzegu, i zacząć ze spokojem chłonąć wszystko to, co dzieje się tu i teraz? Ile potrzeba czasu na odzwyczajenie się od dawnych potrzeb i przejście na tryb „wyprawowy”?

Nie mam zamiaru wracać teraz pamięcią do mojego najdłuższego spływu z 2019 r., który trwał dokładnie 42 dni, ale pragnę nawiązać do ostatniego „Bałtyku pod wiosem”. Moim zdaniem tydzień to absolutne minimum. W artykule „Szkiry – cisza pełna dźwięków i barw” Dominika Liburska już na samym początku zaznacza, że pewne marzenia potrzebują po prostu swojego czasu i miejsca, aby się w końcu ziściły. Naszym marzeniom musimy jednak pomóc, gdyż same raczej się nie zrealizują.

Kiedyś jako szuwarowo-błotny kajakarz-turysta też nieśmiało myślałem o wypłynięciu na dużą wodę. Przyznam się, że w tamtym okresie (lata 90.) nie za bardzo miał mi kto pokazać, jak to zrobić. Kamieniem milowym był dla mnie właśnie pierwszy „Bałtyk pod wiosem”, który odbył się w 2004 r. i wiódł wzdłuż polskiego wybrzeża. Co prawda płynąłem wtedy tylko dwa pierwsze tygodnie (z pięciu), ale miałem też co robić w naziemnej koordynacji tego przedsięwzięcia. Trudno mi uwierzyć, ale na przestrzeni ponad 20 lat organizacji „Bałtyku pod wiosem” spędziłem na morzu ponad 300 dni. Dokładnie, co do dnia, chyba już tego nie przeliczę, gdyż nie prowadzę książeczki kajakowej (chyba trochę żałuję, że kiedyś zaniechałem tego pomysłu). Zostają jednak zdjęcia i archiwa komputerowe, więc być może kiedyś pokuszę się o dokładniejsze statystyki.

Ostatnia edycja pokazała, że wciąż mam czego się uczyć i zmagam się ze swoimi słabościami (tak, niestety choroba morska doskwiera mi co pewien czas). Z drugiej strony nadal zachwyam się pięknem szkieł i równocześnie mam niebывалą radość w obcowaniu z ludźmi, z którymi dane mi było dzielić ten czas. Dobry czas.

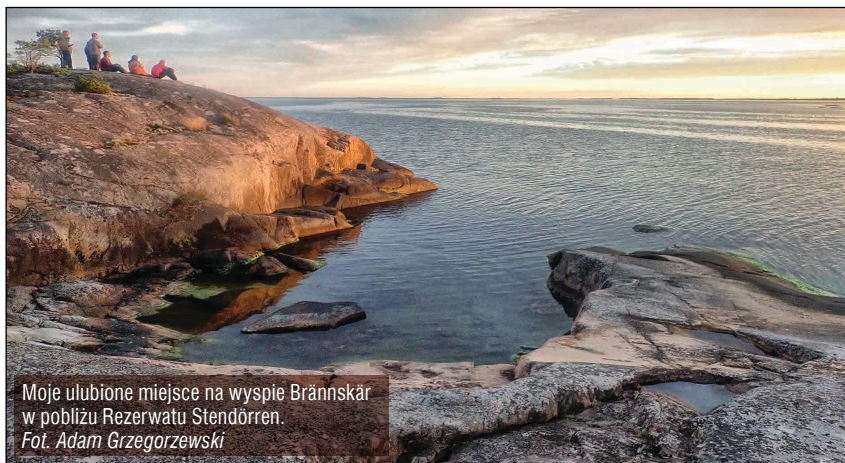
Z Bałtyku możemy się też przenieść zimą porą na południe, na Morze Liguryjskie. Co prawda podróż do Włoch może okazać się wyzwaniem samym w sobie, ale to już sami przeczytacie w dwóch artykułach Sebastiana Tymeckiego.

Pływanie po morzu to jedna z odmian aktywności kajakowej, a ona dzieje się przecież głównie na rzekach. W tym numerze znajdziecie informacje o słynnym szlaku Uli, Mereczanki i Niemna, ale także miłośnicy „białej wody” mogą poczytać o rzekach górskich w Alpach.

Od tego numeru będziemy też publikować WIOSŁO w wersji elektronicznej, do pobrania w formie pliku pdf (w wersji darmowej w postaci zajawek poszczególnych artykułów). Jeśli ta forma okaże się dla Was interesująca, być może wprowadzimy również pełną wersję cyfrową. Niestety, nie jest teraz łatwo wydawać tylko wersję papierową, której odbiorcą w obecnych czasach jest wyselekcjonowana grupa osób, ceniąca sobie właśnie tę tradycyjną formę przekazu.

Dziękujemy, że mimo różnych zawirowań wydawniczych doceniacie naszą pracę. Mam też nadzieję, że lektura tego numeru zainspiruje Was do nakreślenia swoich własnych planów na zbliżający się sezon (choć dla niektórych trwa on w zasadzie cały rok).

Adam Grzegorzewski



Moje ulubione miejsce na wyspie Brännskär w pobliżu Rezerwatu Stendörren.
Fot. Adam Grzegorzewski

WIOSŁO

ISSN 1644-194X

INDEX 346535

ADRES REDAKCJI

Magazyn Kajakowy WIOSŁO

ul. Samsonowicza 2, 25-564 Kielce

tel.: 603 800 705

e-mail: redakcja@wioslo.pl

www.wioslo.pl

www.facebook.com/wioslop/

REDAKCJA

Adam Grzegorzewski – redaktor naczelny

Marek Werner (Marucha)

– kaj. nizinne i górskie

Grzegorz Rózik – kajakarstwo morskie

Piotr Śmietanowski – korekta,
skład i tamanie

Katarzyna Ugorowska

– media społecznościowe

STALE WSPÓŁPRACUJĄ

Kinga Woźniak, Monika Łaskawska-Wolszczak,

Jacek Wolszczak, Maciej Górecki,

Tomasz Woźniak, Bartosz Czauderna,

Bartosz Sawicki, Adam Biedrzycki,

Rafał Tomczyk, Ryszard Wójcik,

Krystyna Czopek, Jerzy Jan Czopek,

Tomasz Andrzej Krajewski, Bartłomiej Niżnik,

Marek Lityński, Bogumił Bogo Jarecki,

Daniel Tokarz

WYDAWCA

Oficyna Wydawnicza INARI

Adam Grzegorzewski



ul. Samsonowicza 2

25-564 Kielce

tel. 603 800 705

OKŁADKA

Zakaz parkowania na morzu? (BPW 2024)

Fot. Michał Olczak

Projekt logotypu: Marcin Sobczak

MAPY

Tomasz Figurski

DRUK I OPRAWA

JW Projekt

Redakcja zaprasza wszystkich sympatyków kajakarstwa do współpracy. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adustacji tekstów nieautoryzowanych. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedruki z Magazynu Kajakowego WIOSŁO dozwolone są wyłącznie na uprzednią pisemną zgodę redakcji. Redakcja prowadzi sprzedaż egzemplarzy bieżących i archiwalnych.

Uwaga! Sporty propagowane w Magazynie Kajakowym WIOSŁO mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wypadki zaistniałe podczas ich uprawiania.

PRZEZ BORY DZŪKIJ ULA, MEREČENKA, NIEMEN

Tekst i zdjęcia: Tomasz Krajewski

Wjeżdżamy na Litwę i robi się przestronniej. Zabudowa rzadsza, domy mniejsze, często drewniane, wklejone w pejzaż. Pola, rozległe łąki, lasy, lasy, lasy. Zatrzymujemy się w Dubičiai. Za mostem asfalt, dotąd wąski, zaraz się kończy. Szutrowa droga prowadzi dalej w stronę Białorusi. Autobus odjechał. Zostajemy sami...

Pakuj się uważnie

Składam kajak, Mastal wyjmuje swój i staje niemy. Zabrał stelaż od swego Neptuna, lecz powłokę od jedynki!

– Normalnie nie wierzę! – Ola załamuje ręce pośrodku obozu – Chyba ten kajak wołami podpiszę, TAKIMI wołami!

– Musimy wam wypożyczyć kajak tu, na Litwie. To jedyne wyjście!

Mgła zasnuwa łąki, omija pagórek za rzeką, porośnięte drzewami grodzisko, omija namioty jak wyspy.

Rankiem dzwonię do lokalnych firm kajakowych i udaje mi się załatwić kajak dla Oli i Mastala. Przywiozą go w południe z Zervynos. Do tego czasu spacerujemy po wsi, pijemy wodę wyciągniętą wiadrem ze studni przy dwuwieżowym drewnianym kościele, na rozstajach dróg oglądamy mogiłę Ludwika Narbutta i jego

powstańców, którzy zginęli pod Dubiczami w 1863 r. Zaangażowany w sprawę był Ludwik Narbutt. Umierając, nie zapomniał powiedzieć, że słodko jest umierać za Ojczyznę.

Ekspedientka w sklepie ma polskie pochodzenie i rodzinę w Polsce. Dopóki żyli dziadkowie i rodzice, kontakty były częste. Teraz z kuzynami kontakt ma tylko przez Internet, coraz rzadszy. Nie przyjeżdżają, mieszkają daleko. Zapomina już polskiej mowy.

Leszek miał dojechać do nas swoim samochodem. Kajak z Zervynos przyjeżdża, a Leszka nie ma. Zjawia się po wiekach oczekiwania i ruszamy w końcu w drogę.

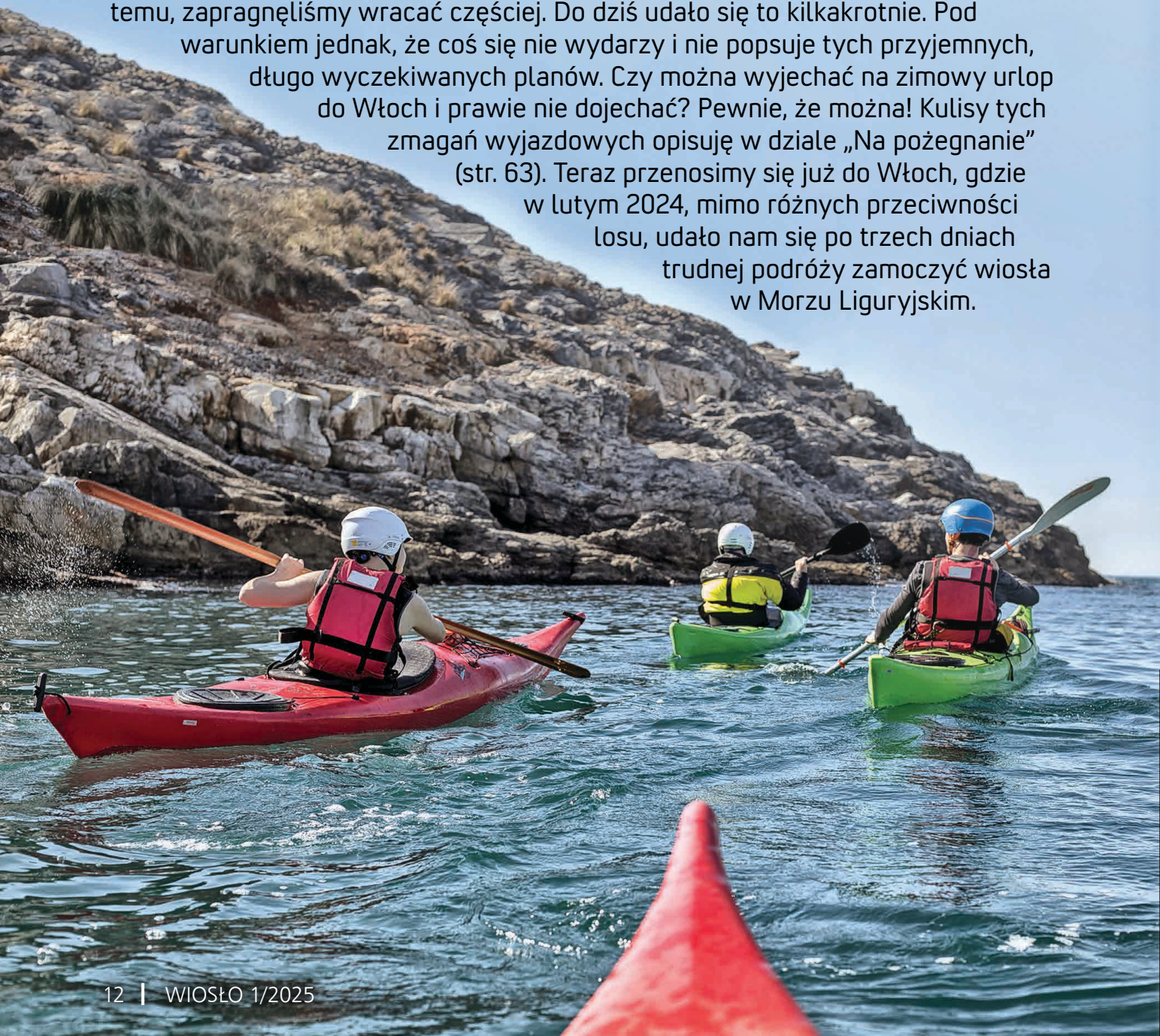
Rzeczka jest głęboka, lecz nużąca. Trzciny, koryto przerośnięte strzałką. Mam już tego trochę dość, ale w końcu koryto rozszerza się, a na brzegach pojawia się las. Za Krokšlys liczone pnie w nurcie, wprawdzie przecięte

MORZE LIGURYJSKIE ZIMOWĄ PORĄ

Tekst: Sebastian Tymecki

Zdjęcia: Agnieszka Dzbanuszek

Wyjazd zimą do Włoch, w rejon Ligurii (prowincja La Spezia), to już niemal tradycja. Ta regenerująca ciało i umysł wyprawa planowana jest w terminie zimowych ferii. Wzmaga się wtedy apetyt na odrobinę cieplejszego słońca i zwodowanie kajaków na Morzu Śródziemnym. Gdy pierwszy raz udaliśmy się tam trzy lata temu, zapragnęliśmy wracać częściej. Do dziś udało się to kilkakrotnie. Pod warunkiem jednak, że coś się nie wydarzy i nie popsuje tych przyjemnych, długo wyczekiwanych planów. Czy można wyjechać na zimowy urlop do Włoch i prawie nie dojechać? Pewnie, że można! Kulisy tych zmagających wyjazdowych opisuję w dziale „Na pożegnanie” (str. 63). Teraz przenosimy się już do Włoch, gdzie w lutym 2024, mimo różnych przeciwności losu, udało nam się po trzech dniach trudnej podróży zamoczyć wiosła w Morzu Liguryjskim.



SZKIERY — CISZA PEŁNA DŹWIĘKÓW I BARW

Tekst: Dominika Liburska

Zdjęcia: Michał Olczak, Łukasz Zielonko i Adam Grzegorzewski

Ile odcieni ma cisza? Co można w niej odnaleźć i jak wiele można w niej usłyszeć? Co można odkryć w niej dla siebie? Co można znaleźć w sobie, a co dostrzec, zobaczyć, usłyszeć w innych? Ile wrażeń, przeżyć, emocji może pomieścić jeden dzień, a ile cały tydzień?

Jak przenieść się łagodnie ze świata wysp, jak ujął to Adam – ogrodów-wysp, świata pełnego tajemnic i magii ukrytych w niemal dziewiczych lasach i łąkach, porostowych dywanach schowanych we wnętrzach wysp, na których dane nam było budować na jedną noc nasz dom, naszą namiotową wioskę, nasz mały świat skupiony wokół ciepła ognia – do świata pełnego hałasu i wszechobecnych dźwięków, świata zwanego cywilizacją? I jak na nowo tu się odnaleźć? Dopiero przecież jeszcze chwilę temu byliśmy tam – wszyscy razem. Razem...

Czasem dzieją się w naszym życiu rzeczy, o których nawet nie śniliśmy. Czasem przychodzą do nas wydarzenia, o których myśleliśmy, marzyliśmy bardzo długo, a które z jakiegoś powodu czekały na swój czas, na swoje miejsce. I tak było z moją tegoroczną wyprawą na szkiery.

Pomysł na wyprawę pojawił się w chwili, kiedy grupa już była. Ale z jakiś magicznych przyczyn otworzyło się okno i dla mnie. I mogłam dołączyć do wyprawy, do grupy. Do tej właśnie grupy. I tak rozpoczął się czas w magicznym świecie wysp. I tak rozpoczął się rzeczywiście magiczny świat.

Wyprawa na szkiery to dla mnie splot obrazów i emocji. Obrazów o wielu odcieniach i barwach, jedynych w swoim rodzaju, obrazów niepowtarzalnych, czasem jakby wziętych prosto z najpiękniejszych baśni albo najpiękniejszych galerii. I całej palety emocji. A niezwyklej emocji nam nie brakowało.

Bałtyk przywitał nas dość mocno i zdecydowanie. I już pierwszego dnia na wodzie pokazał swoją potęgę i siłę. Pokazał i udowodnił, że to nie jest mała woda. Ale że i my jesteśmy na niej jedynie małą łupinką. Jednometrowe fale, sięgające miejscami do półtora metra – to już wyzwanie. Zwłaszcza dla tych, którzy byli na morzu albo na tym



WIOSŁUJ LEPIEJ, DALEJ, BEZPIECZNIEJ!



Monika i Łukasz Buraczyńscy (Kajakiem Tu i Tam)

Gdy dużo pływa się kajakami, warto rozwijać umiejętności pozwalające robić to bezpiecznie i efektywnie. W zeszłym sezonie, jeszcze przed wakacjami 2024 r., odbył się Weekend Szkoleń Kajakowych (WSKaj.pl) zainspirowany przez środowisko związane z Polskim Systemem Kwalifikacji Kajakowych (PSKK). Wypożyczalnie, kluby i grupy kajakowe w całej Polsce organizowały wydarzenia o różnym zakresie i poziomie trudności, aby każdy miłośnik kajakarstwa mógł znaleźć coś dla siebie. W akcję włączyło się 14 organizacji. Dla naszej grupy „Kajakiem Tu i Tam” skroiliśmy szkolenie pod wyzwania bezpiecznej i efektywnej turystyki kajakowej.

W grupie siła

Zakres szkolenia dopasowaliśmy do profilu naszej grupy. Organizujemy wyprawy kajakowe w duchu świadomej i odpowiedzialnej turystyki. Pływamy po rzekach całej Polski prze cały rok, nie zważając na pogodę, zwykle w wariantach wielobudziobawym – wszystko wozimy ze sobą. Lubimy rzeki wielkie i małe, nie omijamy też jezior. Jesteśmy grupą amatorską, różnorodną, otwartą na nowych załogantów, także początkujących. Chętnie dzielimy się swoim doświadczeniem – pokazujemy, uczymy, opiekujemy, bo każdy kiedyś zaczynał. Wierzymy, że kajakarstwo to sport zespołowy i to w grupie tkwi siła.



Fot. Monika Buraczyńska

Na szkoleniu stawiło się 26 uczestników. Wszyscy mieli już doświadczenie kajakarskie, skupiliśmy się więc na tym, aby wiosłować wydajniej i przećwiczyć sytuacje awaryjne.

Wiosło, jakie jest, każdy widzi

Na plaży w Serocku zaczęliśmy od podstaw – techniki wiosłowania. Uczył nas Mateusz Donart – trener i fizjoterapeuta, członek reprezentacji

Polski w kajak polo. Wiosło, jakie jest, każdy widzi, ale wiosłowanie na chłopski rozum nie zawsze wychodzi na dobre. Niewprawnego kajakarza łatwo poznać po bolących łokciach i bicepsach. A kluczowe jest tutaj zaangażowanie całego ciała i jego najsilniejszych mięśni. Zaczynamy od właściwej postawy: mocnego oparcia nóg na podnózkach, lekkiego ugięcia kolan, oparcia się łędźwiami o siedzisko,



Fot. Ania Mała

XXV ZLOT KANUISTÓW

Zdjęcia: Bogusz Borkowski, Szczecińskie Towarzystwo Fotograficzne, Kasia Wiewiórska

Opr. Katarzyna Ugorowska

Dawno, dawno temu (jak to na wodzie czas szybko leci) spotkali się Andrzej Sałaciak (kanu.pl) i „Diuny”, czyli Ewa Sakowska-Konieczka i Piotr Konieczka, którzy wspólnie wymyślili formułę I Zlotu w szerszym gronie. Jeszcze przed Zlotem poznali kolejnego kanuistę, Stanisława „Siacha” Smereckiego.

Wszystkie Zloty Kanuistów są wyjątkowe. Także XXV Zlot Nieformalnego Stowarzyszenia Kanuistów nie odbiegał od innych – był wyjątkowy! Była to też idealna okazja, by uczcić, docenić i wyrazić wdzięczność naszym *spiritus movens!*

A że XXV brzmi dumnie, powstała koncepcja stworzenia pamiątkowego trofeum zlotowego, jakim jest statuetka Kanuisty. Pomysłodawcą jest Jurek Smoliński, który jest z nami od II Zlotu. Autorką projektu figurki Kanuisty jest czynna kanuistka, warszawska plastyczka Agata Moryto, zaś wykonawczynią młoda artystka Honorata Naumiuk.

W planach są oczywiście odznaczenia dla kolejnych zasłużonych Kanuistów!

XXV Zlot był także wyjątkowy, bo udało się zainaugurować i przeprowadzić zbiórkę przeznaczoną na pomoc w leczeniu onkologicznym naszego kolegi Kanuisty – Sydneya HD. Zrzutka trwa: <https://zrzutka.pl/fzrudj>

25 corocznych Zlotów to wiele wspólnych historii, nowych znajomości, przyjaźni, czasem pożegnań, a pływa już kolejne pokolenie. To, co jest niezmiennie, to wspólne pasja, zaangażowanie i życzliwość.

Zapraszamy na XXVI Zlot Kanuistów w przyszłym roku! Śledźcie grupę „Kanuści” na FB (<https://www.facebook.com/groups/Kanuisci>), gdzie w pierwszej połowie 2025 roku pojawiają się bliższe informacje o kolejnym spotkaniu. **WIOSŁO**



PACKRAFTING I BIKERAFTING

Tekst i zdjęcia: Daniel Tokarz



Bikerafting – rower na packrafcie.

W poprzednim wydaniu WIOSŁA przedstawiłem najważniejsze informacje na temat packraftingu. W tym artykule prezentuję jedną z jego najpopularniejszych odmian – bikerafting, który polega na łączeniu spływów packraftem z jazdą na rowerze.

Co to jest packrafting i bikerafting?

Przypomnę, że packraft to ultralekki, pompowany kajak, ważący około 3-4 kg, a przy tym bardzo wytrzymały. Jego stabilność i wyporność jest na tyle duża, że na dziób lub rufę packrafta możesz zabrać dziecko, sprzęt biwakowy, narty, psa lub właśnie rower.

Uprawiając bikerafting, w trakcie spływu do packrafta przyczepiamy rower, a w drodze powrotnej na odwrót – jednostka pływająca jedzie na bagażniku rowerowym, w sakwie lub przyczepiona do kierownicy. Scenariuszy takiej przygody jest wiele. Od jednodniowego spływu po większą wyprawę, kiedy łączy się jazdę rowerem z pokonywaniem fragmentów rzek i jezior na packrafcie.

Dla mnie bikerafting jest również pewną formą spełnienia marzeń. Kilkanaście lat temu czułem pewne

rozdarcie, kiedy zastanawiałem się nad tym, jaką aktywność wybrać na weekendowy wypad, a jaką na dłuższe wakacje. Na rowerze przemierzałem tysiące kilometrów po Europie, a sporty wodne, takie jak żeglarstwo czy kajakarstwo, były moją ogromną fascynacją już od najmłodszych lat. Pod koniec XX w. trudno było sobie wyobrazić, że w przyszłości powstaną wytrzymałe kajaki ważące około 3 kg, na którym będzie można pływać z rowerem.

Dzisiaj na polskich rzekach coraz częściej spotyka się packrafty, które na swoim dziobie mają przytroczony rower. Niszowa grupa na facebooku – „Packrafting i Bikerafting w Polsce”, która kilka lat temu liczyła zaledwie kilkadziesiąt osób, ma obecnie około dziewięciu tysięcy członków i bardzo szybko się rozwija. Wiele z tych osób na swoje spływyowe przygody zabiera również rower.

Na popularność bikeraftingu w Polsce ogromny wpływ ma również rozwój szlaków rowerowych, z których wiele biegnie również przy rzekach.

Do najpopularniejszych z nich należą Velo Dunajec, Wiślana Trasa Rowerowa, Green Velo czy Blue Velo, jednak ja preferuję mniejsze rzeki. Do moich ulubionych szlaków bikeraftingowych należą: Drawa, Czarna Hańcza, Korytnica, Luciąża, Rospuda, Dunajec, Mała Panew czy Dobrzyca.

Dodatkowo bikerafting nie ogranicza się jedynie do przygotowanych tras rowerowych. Zabierając na pokład packrafta rower typu gravel czy MTB, możesz również poznawać zupełnie dziewicze i trudniej dostępne tereny, a nawet połączyć spływ packraftem z jazdą w terenie górskim czy na pętli typu singletrack.

Bikerafting to również ukłon w stronę przyrody. Wybierając ten rodzaj wypraw, możesz ruszyć prosto z domu na rowerze, unikając potrzeby korzystania z samochodu czy innych środków transportu.

20 LAT „BAŁTYKU POD WIOSŁEM”

Adam Grzegorzewski

Trudno uwierzyć, że minęło już 20 lat... Wszystko zaczęło się w 2004 r., kiedy to grupa zapaleńców związanych z redakcją Magazynu Kajakowego WIOSŁO postawiła sobie za cel zorganizowanie spływu całym wybrzeżem polskiego Bałtyku od granicy niemieckiej (Świnoujście) do rosyjskiej (Piaski). Uczestnicy tego przedsięwzięcia – kajakarze głównie z doświadczeniem nizinnym – wymieniali się w cyklu tygodniowym, a całość (5 tygodni) przepłynął bosman Adam Biedrzycki i komandor spływu Mirosław Murawski. Stosy wcześniej pozyskanych dokumentów z trzech Urzędów Morskich i innych instytucji umożliwiły grupie noclegi w namiotach na plażach, palenie ognisk, przepłynięcie Słowińskiego Parku Narodowego i poligonu wojskowego. Sprzęt pochodził głównie od sponsorów, a tylko nieliczni kajakarze przyjeżdżali z własnymi kajakami. Tak to się wszystko rozpoczęło, a sam spływ o nazwie „Bałtyk pod wiosłem” został formalnie włączony w akcję „Powitania Unii Europejskiej na polskich wodach”.

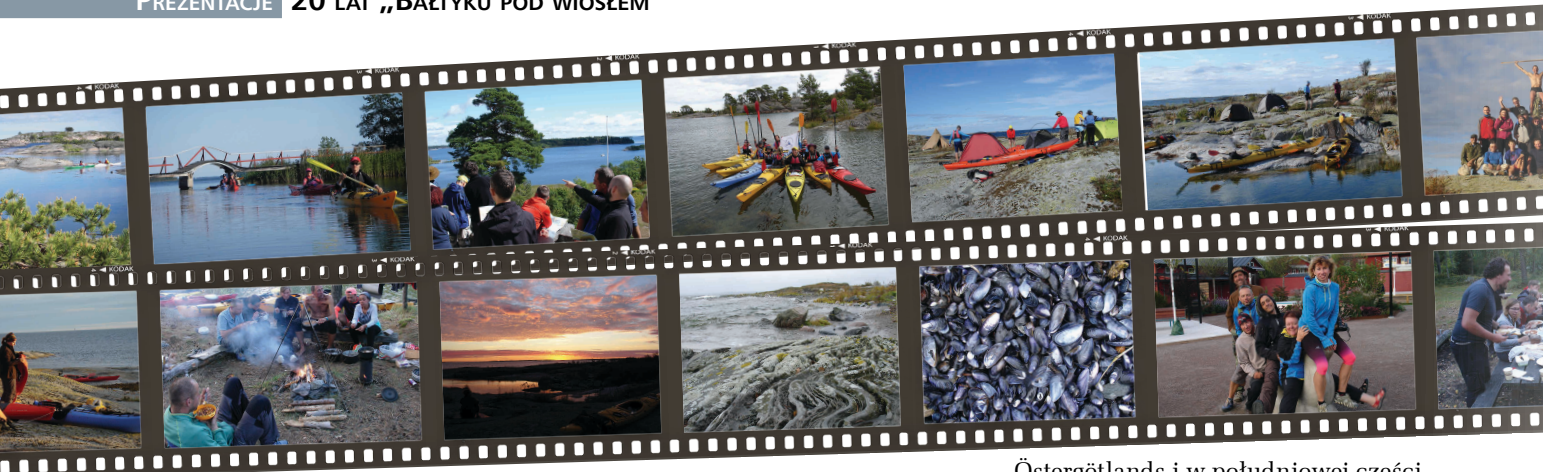
Uczestnicy pierwszego turnusu pamiętają z pewnością śp. Aleksandra Dobę, który – jako już doświadczony kajakarz morski – pokazywał uczestnikom, jak prawidłowo zakładać podpórke,

efektywnie wiosłować czy też prawidłowo zapakować kajak morski. Choć pogoda uczestników nie rozpieszczała, spływ osiągnął swój planowany cel i przewinęło się w tym czasie ponad 50 uczestników.

W kolejnym roku przyszedł czas na opłynięcie Bornholmu, potem znów część polskiego wybrzeża, aby w końcu w roku 2006 pierwszy raz spotkać się ze szwedzkimi szkierami. Już w kolejnym roku, w ramach „Bałtyku pod wiosłem”, w ciągu 2 tygodni przepłynęliśmy tzw. „pętlę sztokholmską” – z Nynäshamn, przez służę Södertälje, na jezioro Mälaren i dalej, przez Sztokholm i Archipelag Sztokholmski, z powrotem do Nynäshamn (ok. 330 km).

Zachwyceni „ogrodami wysp” od roku 2008 – dzięki zaangażowaniu Grzegorza Rózika na stałe mieszkającego w Szwecji – stworzyliśmy Polską Bazę Kajakową na szkierach (w początkowym okresie w pobliżu Rezerwatu Strandstuviken, położonego na wschód od Nyköping). Otworzyły się więc zupełnie nowe możliwości pływania kajakami po drugiej stronie Bałtyku, również dzięki ofercie tanich linii lotniczych. W ramach „Bałtyku pod wiosłem” zostało zorganizowanych kilkadziesiąt wyjazdów o formule wyprawowej (ze spaniem w namiotach na wyspach) o różnym stopniu





trudności i w różnych porach roku. Od roku 2013 obok formuły wyprawowej wprowadziliśmy też możliwość uczestniczenia w stacjonarnym kursie, co było możliwe dzięki lokalizacji bazy na terenie Stensunds Folkhögskola (Szkoły Ludowej) koło Trosy. Położenie bazy kajakowej u wrót szkieców gwarantowało zaplanowanie różnorodnych tras na każdy dzień pływania.

Potem przyszła pandemia i jedna edycja „Bałtyku pod wiosłem” w roku 2020 nie mogła dojść do skutku z uwagi na obostrzenia komunikacyjne. Co

prawda odbyło się wtedy nieformalne płynięcie w oparciu o uczestników polonijnych, jednak nie liczymy tego w ogólnym rozrachunku. Na przestrzeni lat 2004-2024 odbyło się więc 20 edycji, a niektóre z nich obejmowały po kilka wydarzeń w roku dla różnych grup wyruszających z Polski.

Od 2021 r. wypożyczamy sprzęt z zaprzyjaźnionych wypożyczalni kajaków i nie jesteśmy już związani z jednym miejscem startu i mety. Ostatnia, 20. edycja odbyła się na dwóch akwenach: w północnej części Archipelagu

Östergötlands i w południowej części Archipelagu Sztokholmskiego. To ostatnie wydarzenie było niejako powrotem do korzeni i zostało przeprowadzone ponownie w oparciu o transport promowy na trasie Gdańsk – Nynäshamn. O tej ostatniej edycji możecie zresztą poczytać w bardzo osobistej relacji jednej z uczestniczek (str. 16.). Teraz jednak zostawiamy Was już ze zdjęciami, będącymi wspomnieniem minionego czasu. Dziękujemy, że byliście z nami i razem tworzyliśmy ten niepowtarzalny klimat kajakowej wędrowki po obu stronach Bałtyku. **WIOSŁO**



Pierwsze szkolenia z kajakarstwa morskiego otrzymaliśmy od śp. Aleksandra Doby (centralnie na zdjęciu). „Bałtyk pod wiosłem 2004”.
Fot. Marek Czaczka



Żeby legalnie nocować w namiotach na polskim wybrzeżu, musieliśmy uzyskać zgody z trzech Urzędów Morskich. „Bałtyk pod wiosłem 2004”.
Fot. Michał Torzecki





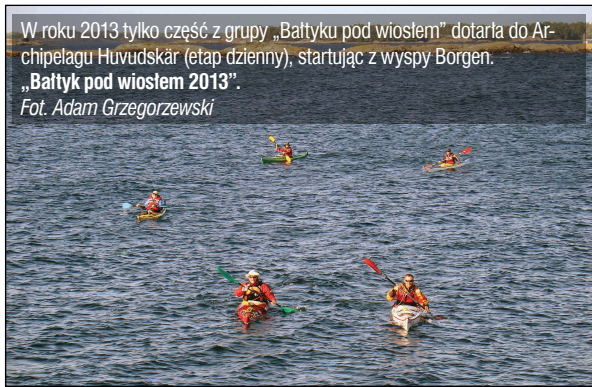
Opływamy wyspę Bornholm.
„Bałtyk pod wiosłem 2005”.
Fot. Marek Mazur



Ćwiczenie techniki „T-rescue”. W tle pierwsza baza kajakowa
na kempingu Strandstuviken.
„Bałtyk pod wiosłem 2009”.
Fot. Adam Grzegorzewski



Grzegorz Rózik i Adam Grzegorzewski
pokazują na sucho technikę „T-rescue”.
„Bałtyk pod wiosłem 2010”.
Fot. uczestnicy wyjazdu



W roku 2013 tylko część z grupy „Bałtyku pod wiosłem” dotarła do Ar-
chipelagu Huvudskär (etap dzienny), startując z wyspy Borgen.
„Bałtyk pod wiosłem 2013”.
Fot. Adam Grzegorzewski



Na najwyższym punkcie magicznej wyspy Stora Garkast.
„Bałtyk pod wiosłem 2022”.
Fot. Kinga Woźniak



Zajęcia z klasycznej nawigacji na balkonie Uniwersytetu
Ludowego Stensunds Folkhögskola.
„Bałtyk pod wiosłem 2016”.
Fot. Adam Grzegorzewski



Podczas 20. edycji „Bałtyku pod
wiosłem” cała grupa dotarła do la-
tarni Huvudskär położonej w szkie-
rach zewnętrznych.
„Bałtyk pod wiosłem 2024”.
Fot. Adam Grzegorzewski



Uczestnicy edycji samolotowej.
„Bałtyk pod wiosłem 2024”.
Fot. Adam Grzegorzewski



W roku 2019, podczas pobytu Grzegorza i Adama na Syberii,
„Bałtyk pod wiosłem” poprowadził Kinga i Tomasz Woźniakowie.
Fot. Kinga Woźniak



Przepluwając kajakami przez Sztokholm, trafiliśmy
akurat na The Tall Ships' Races.
„Bałtyk pod wiosłem 2007”.
Fot. Adam Grzegorzewski



YACHT SALON I POLAND BOAT SHOW



Fot. Wojciech Olejnik i Adam Grzegorzewski

Jesienią 2024 r., w odstępie jednego tygodnia, odbyły się dwie duże wodniackie imprezy targowe: Yacht Salon w Poznaniu (3-6 października) i Poland Boat Show w Nadarzynie (10-13 października).

Na redakcyjnym stoisku Magazynu Kajakowego WIOSŁO można się było zapoznać z większością numerów archiwalnych i produktami partnerów czasopisma (m.in. kajak Caribou, SUP oraz kajak pneumatyczny Jobe, kuchenki Soto). Targi umożliwiają bezpośrednie spotkania z Czytelnikami, co jest chyba największą wartością

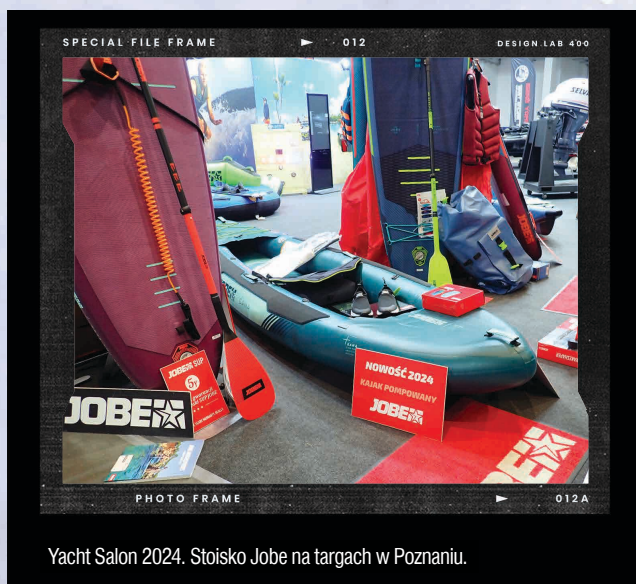
dotaną do strictly businessowych rozmów. W trakcie obu wydarzeń targowych Adam Grzegorzewski przygotował prezentację na temat 20 lat „Bałtyku pod wiosłem”, czyli od przepłynięcia kajakami polskiego wybrzeża Bałtyku, poprzez opłynięcie Bornholmu, do eksploracji szwedzkich szkieł. Więcej niech opowiedzą już same fotografie... **WIOSŁO**



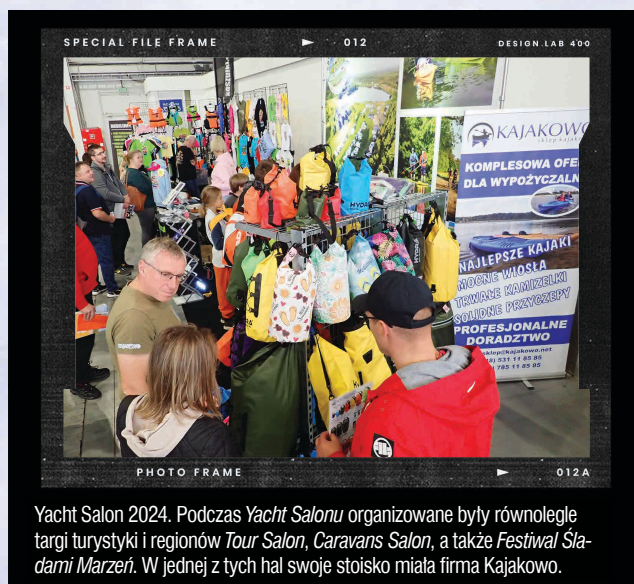
Yacht Salon 2024. Prelekcja z okazji 20 lat „Bałtyku pod wiosłem”.



Yacht Salon 2024. Podobnie jak w poprzednich latach organizatorzy przygotowali strefę basenową.



Yacht Salon 2024. Stoisko Jobe na targach w Poznaniu.



Yacht Salon 2024. Podczas Yacht Salonu organizowane były równolegle targi turystyki i regionów Tour Salon, Caravans Salon, a także Festival Sładami Marzeń. W jednej z tych hal swoje stoisko miała firma Kajakowo.



Yacht Salon 2024. Główna wartość targów to właśnie rozmowy...



Yacht Salon 2024. Na basenie targowym odbywały się również zawody na deskach SUP, a każdy chętny mógł przetestować sprzęt.



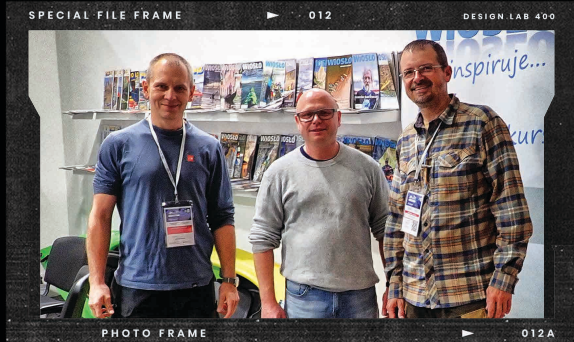
BOAT SHOW 2024. W stoisku Międzynarodowej Drogi Wodnej MDW70 do końca trwania targów można było otrzymać mapy i inne materiały wydawnicze.



BOAT SHOW 2024. Na targach można było zobaczyć kajak turystyczny Caribou 430, produkowany w Polsce przez firmę KayakZone.



BOAT SHOW 2024. Chyba po raz pierwszy na targach Poland Boat Show wystawił się również przedstawiciel fińskiego producenta suchych kombinizonów (Ursuit).



BOAT SHOW 2024. Na targi do Nadarzyna zawitał również znany Czytelnikom WIOSŁA autor „Piosenek wiosłem pisanych”, Rafał Tomczyk (centralnie na zdjęciu).



BOAT SHOW 2024. Na targach wystawiała się również firma Hotok, producent wyrobów z laminatu.



BOAT SHOW 2024. Największą ilość sprzętu pneumatycznego można było zobaczyć na stoisku WIOSLUJCIE.PL



DZIADOWSKIE ALPY 2024

Tekst: Mirosław Paluchowski (Miras)

Zdjęcia: uczestnicy wyjazdu

Są wśród aktywnych kajakarzy również tacy, którzy swą kajakową przygodę rozpoczynali jako studenci we wczesnych latach 80. ubiegłego wieku w Klubie Wodniaków Politechniki Warszawskiej i w Uniwersyteckim Klubie Kajakowym „Habazie”, a po ich połączeniu w Warszawskim Akademickim Klubie Kajakowym „Habazie”. Trochę z racji wieku, a trochę z racji pełnionych w rodzinie funkcji nazywani są oni „HABADZIADAMI”.

Habadziady latem opuszczają swe legowiska i wyruszają w Alpy aby dać odpór PESELOWI. Towarzyszy im zawsze grupka młodszych Habazi chętnych do popływania o rzekach na poziomie WW III-IV w towarzystwie starszych panów. Nie inaczej było i tym razem. Z tym, że kontuzje wyeliminowały *j (Jacek Starzyński) i p. Kozę (Andrzej Kozyra); Marucha (Marek Werner) i Artur Kucharski mieli inne plany, Maciek Czerwiński nie dostał urlopu – więc na placu boju z habadziadów pozostaliśmy

we dwóch: Mrówa (Jacek Paszkowski) i ja. Oprócz grupki młodszych „Habazi” w składzie: Iza Kurkiewicz, M’Ania (Ania Piusińska), Cukierek (Kuba Vidog), Ola Nedwitek, Tomek Nowiński dołączyli do nas: „Orzeł” (Łukasz Filipiak) z Bydgoszczy i Zbyszek Stanko z Wiednia z parą austriackich przyjaciół Andym i Leną. Do ogarnięcia imprezy udało nam się namówić Izę. Mocno nie protestowała, przemoc fizyczna nie była potrzebna.

W ostatnich latach wyjazdy były dwutygodniowe i celem była Francja. W tym roku z założenia wyjazd

miał trwać tydzień, a celem – rzeki austriackiego i włoskiego Tyrolu.

Wyruszyliśmy w piątek 26 lipca późnym wieczorem i po 11 godzinach jazdy znaleźliśmy się w Kotschach nad rzeką Gail. Mieliśmy zarezerwowane miejsce na campingu Alpencamp – ale nasze miejsce zwalniało się w południe, a my przyjechalśmy o godzinie 8 rano. Nie pozostało nic innego, jak przespać się gdzieś w krzakach. Znaleźliśmy świetne miejsce po drugiej stronie rzeki, ale niestety, jak się szybko przekonaliśmy, nie tylko nam się ono spodobało. Stada małych czerwonych mrówek szybko zmusiły nas do zmiany miejsca na nieco mniej komfortowe.

Alpencamp to miejsce, w którym nocujemy nie po raz pierwszy. Kilka lat temu goście campingu dostawali voucher na jedno darmowe piwo w restauracji. Świetny chwyt marketingowy, bo przecież nikt nie wyjdzie

RZĘKA DRANSE PERŁA GÓRNEJ SABAUDII

Tekst i zdjęcia: Bartłomiej Niznik

W sercu departamentu Górnej Sabaudii (franc. Haute-Savoie), w regionie Auvergne-Rhône-Alpes, gdzie Alpy wznoszą się majestatycznie ku niebu, płynie Dranse. Rzeka nie tylko oferuje malownicze krajobrazy, ale także stwarza idealne warunki do uprawiania różnorodnych sportów wodnych, czyniąc z niej niezaprzeczalną atrakcję dla miłośników przygód na wodzie.

Jej bieg prowadzi od malowniczego Morzine do urokliwego Thonon-les-Bains, gdzie łączy swe wody z majestatycznym Jeziorem Genewskim. Rzeka ta, choć wymagająca, pełna jest niezapomnianych doświadczeń dla odważnych poszukiwaczy przygód. Dranse jest rzeką średnio trudną i stanowi połączenie trzech innych rzek: Dranse d'Abondance, Dranse de Morzine i Brevon. Każda z nich, wnosząc swój własny charakter do wspólnego nurtu, tworzy niepowtarzalne wyzwanie dla kajakarzy i raftingowców. Spływając wzdłuż Dranse, napotykamy różnorodność trudności, które sprawiają, że każdy kilometr jest wyjątkowym wyzwaniem. Od potężnych progów do subtelnych zakrętów, rzeka ta zapewnia pełne spektrum emocji dla każdego kajakarza.

Nieopodal rzeki Dranse leży urocze miasto Thonon-les-Bains, które zachwyca nie tylko swoją urodą nad brzegami Jeziora Genewskiego, ale także bogactwem kultury i historii. Miejscem wartym zwiedzenia jest Zamek Ripaille, który po burzliwej historii pod koniec XIX w. odzyskał swoją dawną świetność. Thonon-les-Bains, oprócz swego historycznego dziedzictwa, słynie także z białych win. Podróżując dalej brzegami Jeziora Genewskiego, docieramy do kolejnej perły regionu, Évian-les-Bains. To malownicze miasteczko, które nie tylko kusi swoim położeniem i widokami, ale także bogatym dziedzictwem kulturowym. Pałac Lumière, Kasyno d'Évian czy Kościół Notre-Dame-de-l'Assomption to tylko niektóre z miejsc wartych uwagi w tym

urokliwym zakątku Francji. Évian-les-Bains słynie również z wody mineralnej Évian, która jest dumą i jednym z najbardziej rozpoznawalnych produktów tego regionu.

Dranse to jedna z najbardziej ekscytujących rzek w okolicy, która doskonale wpisuje się w krajobraz serca regionu dorzecza Jeziora Genewskiego, otoczoną od strony gór urokliwymi kurortami, takimi jak Avoriaz, Châtel, Les Gets czy Morzine. Oddalona jest od Lyonu o mniej niż 2 godziny, a od Annecy i Genewy jedynie o godzinę. Orientację w terenie ułatwia droga D902, która towarzyszy jej niemal na całej długości i ułatwia rozpoznanie głównych trudności.

Dranse de Savoie to tak zwany klasyczny odcinek, szczególnie popularny i przyciągający zarówno doświadczonych kajakarzy, jak i początkujących entuzjastów. Odcinek ten rozciąga się od „La Cassine” aż do bazy raftingowej. My startujemy 3 km powyżej, gdzie znajduje się słynny odcinek, określanego jako „P1 Ex Infrans”.

Z NURTEM DZIEJÓW: OD KARPA DO KAJAKA.

CZĘŚĆ IV (OSTATNIA)

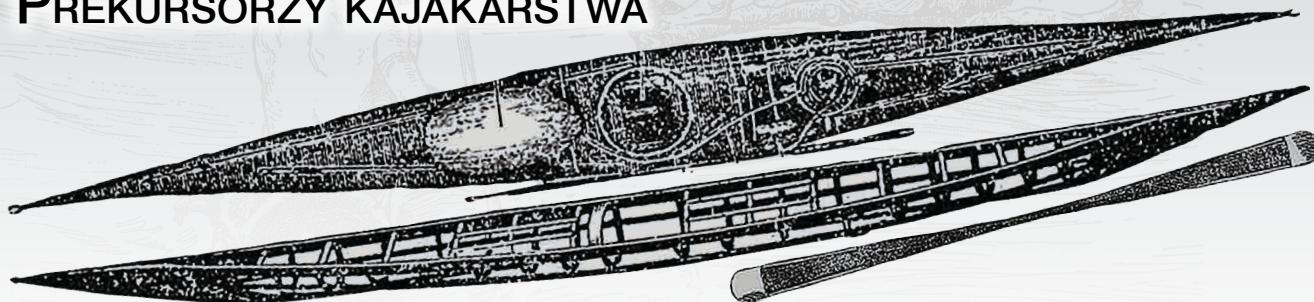
PREKURSORZY KAJAKARSTWA

KONTAKT Z AUTORAMI

znczopek@cyf-kr.edu.pl

tel. 604 392 393

www.kryjucz.pl



Krystyna Czopek i Jerzy Jan Czopek

Grafika: Fritjof Nansen. Eskimowie. Ich kraj, życie i obyczaje. Warszawa, 1907.

Philip Hamerton (1834-1894)

Philip Hamerton w wieku 32 lat został członkiem Królewskiego Klubu Kajakowego. Mieszkając w Szkocji nad jeziorem Ave, podziwiał ciemne wody jeziora, rozbijające się o skały pięknych wysepek, zachwycał się otaczającymi górami i dzikimi wrzosowiskami. Pływał łodzią i biwakował pośród dziewiczych ostępów nieokiełzanej przyrody.

W 1862 r. zamieszkał w Burgundii, w miejscowości Autun w pobliżu rzeki Arroux, dopływu Loary, na której testował budowane przez siebie kajaki. U stolarza zamówił szkielet kajaka. Dno i pokład pokrył kilkoma warstwami mocnego, wodoodpornego papieru i nasycił mastyksem, aromatyczną, naturalną żywicą pozyskiwaną z balsamu wyciekającego z drzewa pistacji kleistej. Mikstura ta, zwana *Enudit*



Rys. 2: Philip Gilbert Hamerton

Ruolz, twardniała 12 miesięcy. Niecierpliwy Hamerton, jeszcze gdy żywica nie uzyskała żądanej konsystencji, wyruszył na pierwszą wyprawę. Wiotki, papierowy kajak o nazwie *Jenny* przeciekał, ale mimo iż nabierał wody, nadawał się do pływania.

Ekspedycję rozpoczął jesienią 1866 r. w Voudenay le Château, na brzegu Arroux. Wąska rzeczka, zawałona pniami powalonych drzew, była zarośnięta splątana roślinnością. Na niektórych odcinkach kajak trzeba było przewozić wozem konnym. Po połączeniu rzek Arroux i Dree wody było więcej i kajak sunął już bez przeszkód. Pod Digoin zaczynały się rozlewiska Loary.

Tempo spływu było bardzo wolne, gdyż Hamerton, zafascynowany kwasorytem¹⁾, często zatrzymywał się i rycząc w metalu, utrwalał piękno przyrody z malowniczymi starymi domami, ruinami nad rzeką, zameczkami i rzymskimi fortyfikacjami. Kwasoryty



Rys. 1: Jenny – papierowy kajak

1) Na przełomie XV i XVI wieku wynaleziono wklęsłą technikę graficzną zwaną akwafortą lub kwasorytem. Technika ta polega na wykonaniu metalowej formy drukowej z rysunkiem uzyskanym za pomocą trawienia.

WYDAWNICZA REWOLUCJA W „MAŁYCH OJCZYZNACH”. CZĘŚĆ VII – O ODRZE I NAD ODRĄ

Ryszard Wójcik

Po niespełna rocznej przerwie przystępuję do kolejnej odsłony publikacji o tematyce turystycznej; przewodniki, mapy, foldery. Tym razem skupię się na Odrze, gdyż w roku 2024 znaczący fragment tej rzeki musnąłem wiosłem, obwąchałem, a także objąłem wzrokiem.

Katakizm powodziowy AD 2024 i powielenie tragedii z 1997 r. uwydatnił potęgę żywiołu, jakim bywa nagromadzenie wody w krótkim przedziale czasowym na konkretnym obszarze czy zlewisku/dorzeczu. Gdy pokonywałem drogę wodną od przedmieść Wrocławia (ujście Ślęzy) do niemieckiego Eisenhüttenstadt (zaczątek Kanału Szprewy), nie pojmowałem, że pozostawiam za sobą obraz infrastruktury odrzańskiej, której dziś już w zasadzie nie ma, aczkolwiek oczekuje ona na odtworzenie w przyszłości. Ten obraz jednakże istnieje w szeregu wydawnictwach, niezwykle trudno dostępnych, niemożliwych do zdobycia nawet w antykwariacie. Jest to pokłosie przede wszystkim sposobu ich dystrybucji poprzez – być może wyłącznie – mariny i stacje wodne, porty czy wybrane punkty informacji turystycznej, kończąc na instytucjach samorządowych powiązanych z procesem promocji swojego regionu. Nakłady oscylowały w granicach kilkuset egzemplarzy, a otrzymywali je zorientowani uczestnicy imprez wodniackich. Tak więc zasięg oddziaływania można potraktować jako środowiskowy. Pod tą charakterystyką kryje się niemały dorobek

ilościowy, złożony z przewodników i map po Odrze, głównie w opracowaniu pasjonata turystyki wodnej, Waldemara Koczewskiego, właściciela Agencji Reklamowej GAMA z Wrocławia¹). Motorem poczynań wydawniczych były nade wszystko Urzędy Miast Brzegu, Oławy, Nowej Soli oraz ich wyspecjalizowane komórki wewnątrzorganizacyjne, jak np. MOSiR w Nowej Soli. Jako zleceniodawcy/wydawcy wyłożyły one niemałe środki finansowe. Okres 10-20 lat wstecz, gdy ukazywały się te materiały, sugerują, że pomocną dłoń ofiarował w tym wypadku czynnik zewnętrzny, tzn. finansowanie konkretnych programów ze środków Unii Europejskiej, uściślając – Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Zaryzykuję twierdzenie, iż Waldemar Koczewski, poprzez realizację skądinąd niezwykle pomocnej inicjatywy wydawniczej, postawił sobie coś na wzór „pomnika”. Do niezwykle pieczołowicie uporządkowanego opisu szlaku rzeczno (z podaniem namiarów m.in. do służb wodnych, operatorów śluz, kapitanatów i bosmanatów) winno się powracać bez względu na okoliczności. Tym bardziej, gdy ich niewralgicznym fragmentem jest bogactwo fotografii



**ODRZAŃSKIE PORTY, MARINY
I PRYZYSTANIE TURYSTYCZNE**
Mapa szlaku wodnego, 1:750 000, 1:200 000,
Siwicki Michał, Grycner Włodzimierz (oprac.),
Wyd. Kartogr. Polkart/Master Mariner,
Warszawa-Szczecin 2019/20

rzeki Odry pomiędzy 180,5 km (Brzeg), a 616,5 km (Kostrzyń). Dodam tu jeszcze współpracę transgraniczną pomiędzy Polską a Niemcami w przybliżeniu i przyswojeniu turystom wodnym odrzańskiej arterii, choćby w ramach tzw. Euro-regionów (np. Pro Europa Viadrina).

W DOLINIE HUCZWY



Fot. www.youtube.com/@KuzniaTomasza-hb71f

Tekst: Rafał Tomczyk

Są takie piosenki, które chcąc nie chcąc pokazują, uświadamiają, edukują. Niekiedy już dzięki ich tytułowi możemy dowiedzieć się o istnieniu czasami nieznanemu szerszemu gronu rzeki. I taką właśnie piosenkę proponujemy w dzisiejszej odsonie naszego cyklu. Jedziemy na Lubelszczyznę i przedstawiamy w dźwiękach jeden z dopływów Buga.



Fot. www.facebook.com/BrunoBurdnowski

Huczwa to lewy dopływ Buga o długości 79 km. Nie dziwi zatem, że jest tutaj szlak kajakowy. Z miejscowości Tyszowce można już swobodnie płynąć kajakiem, o czym informuje tablica przy moście, a miejscowy klub sportowy wziął nazwę od rzeki. W miejscowości Werbkowice jest nawet przystań kajakowa z pomostem. Najbardziej znanym skupiskiem ludności nad Huczwą jest mające ponad 600 lat miasto Hrubieszów, będące miejscem urodzenia Bolesława Prusa.

We wrześniu 2021 r. miałem przyjemność prowadzić i jednocześnie grać koncert na zakończenie sezonu kajakowego w Kryłowie nad Bugiem. Wyjątkowy to był wieczór, podczas którego miałem

WIEŚCI z kokpitu



Zawodnicy Karkonoskiego Klubu Kajakowego, od lewej: Maja Kawczyńska (brązowy medal K1JK), Zofia Tuła (srebrny medal K1K i srebrny medal C1K), Tomasz Czapllicki (złoty medal K1M).



Podium K1M: srebro – Harry Price (GER), złoto – Tomasz Czapllicki (POL), brąz – Tom Dierick (BEL).

4 MEDALE FREESTYLE'U KAJAKOWEGO DLA POLSKI

Fot. Rudiger Hauser IG: @rhauser_sportfotografie

Mistrzostwa Europy 2024 we Freestyle'u Kajakowym rozegrano w Austrii, w mieście Graz, gdzie ponad 140 zawodników z 14 państw wykonywało salta, piruety i gwiazdy w kajakach. Trójka Polaków pokazała najlepsze triki i wróciła z medalami, a Zofia Tuła aż z dwoma! Jako pierwsza z naszej reprezentacji startowała tego dnia w finale C1K (kanadyjek kobiet). Nasza reprezentantka w kanadyjce startuje od pamiętnego debiutu w Columbus (USA), gdzie od razu wywalczyła Wicemistrzostwo Świata na fali.

W finale C1 Kobiet Zosia zmierzyła się ze zwyciężczynią Mistrzostw Świata 2023 – Brytyjką Otilie Robinson-Show, medalistką Mistrzostw Świata 2022 – Niemką Anicą Schacher, medalistką tegorocznego Pucharu Świata – Niemką Lucią Hacker, oraz Brytyjką Rebekah Green. Zosia już po pierwszej rundzie mocno usadowiła się na drugim miejscu, a w trzecim ostatnim przejeździe dołożyła jeszcze kilka trików i poprawiła swój wynik.

Zofia Tuła: „Bardzo się cieszę z tego medalu i ostatniego przejazdu w finale na 566,67 punktów. To mój osobisty rekord w C1. W kanadyjce moje triki jeszcze nie są tak pewne jak w kajaku i ciągle się rozwijam. W każdym z przejazdów były zaliczone trochę inne figury i już nie mogę się doczekać, aż wypracuję jeszcze lepsze przejazdy, gdzie wszystkie moje triki będą idealnie wchodzić i będę mogła powalczyć również o złoto”.

Po pierwszym medalu Zosi dla Polski wspaniale zaprezentowała się młodziutka Maja Kawczyńska, która wywalczyła brązowy medal w kategorii juniorek. Trzeci medal Mistrzostw Europy, i to z najcenniejszego kruszcu, zapewnił nam Tomasz Czapllicki, który w kategorii K1M (kajaki jedynek mężczyzn) zdominował punktowo przeciwników i uzyskał jak do tej pory najwyższy wynik za pojedynczy przejazd w zawodach rangi międzynarodowej mistrzowskiej.

Na koniec zawodów nietypowo przypadł finał kobiet w kajakach. Zosia miała nie lada zadanie, ponieważ był to dla niej drugi finał tego samego dnia. Podobnie jak w kanadyjce, już pierwszym przejazdem Zosia zapewniła sobie srebro. W trzecim przejeździe Zosia pokazała bardzo płynne przejście między figurami i wysokie ewolucje. Przebiła swój wynik, ale nie udało jej się wyprzedzić Brytyjki Otilie Robinson-Shaw. Trzecie miejsce zajęła Niemka Merle Hauser.

Zofia Tuła: „Oczywiście cieszę się bardzo ze srebra i to podwójnego. Mam jednak mały niedosyt co do kajaka. W finale moje przejazdy nie szły mi do końca tak, jak bym chciała. Dzień wcześniej miałam awarię siedziska w kajaku i pomimo naprawy miałam lekko inne odczucia. Również całe zawody oszczęd-

załam się i starałam zachowywać energię na ostatni dzień, aby w finale dać czadu. Nie zrozumcie mnie źle, miałam bardzo dobre przejazdy, ale chciałam, żeby były jeszcze lepsze. Ostatni zaczęłam bardzo dobrze i gdyby udało mi się końcówkę wykonać według mojego planu, to byłabym mega zadowolona”.

Zofia Tuła w ćwierćfinale objęta prowadzeniem w zawodach, bijąc swój osobisty rekord punktowy za pojedynczy przejazd i zdobywając 1186,67 punktów. W finale obroniła tytuł Wicemistrzyni Europy z Paryża i dodatkowo dołożyła drugi srebrny medal w kanadyjce.

Dla Zofii Tuły ubiegłoroczny sezon startów nie był najłatwiejszy. Na parę tygodni przed zawodami zmuszona była przerwać treningi i wrócić do Polski z powodu zarażenia koronawirusem. Pomimo osłabienia nasza zawodniczka jednak świetnie się zaprezentowała. Z kolei zimą u naszej zawodniczki zdiagnozowano chorobę Gravesa-Basedowa, związaną z nadczynnością tarczycy. Zofia Tuła jest ciągle w trakcie leczenia, ale, jak sama mówi, sytuacja jest pod kontrolą.

Kajakarze freestyle'owi najważniejsze imprezy sezonu 2024 mają już za sobą. W 2025 roku w czerwcu czekają na nich Mistrzostwa Świata w Plattlingu (Niemcy). ■



Zofia Tuła w trakcie przejazdu K1K.



Tomasz Czapllicki w akcji.

THE PADDLE SPORTS SHOW

The Paddle Sports Show to międzynarodowe targi w formule „business to business”, które gromadzą przedstawicieli firm związanych z szeroko rozumianym kajakarstwem. Organizowane były od samego początku we Francji – najpierw w Lyonie (2021 i 2022), a następnie w Strasburgu (2023 i 2024). W 2025 r. impreza ponownie odbędzie się w Strasburgu i planowana jest w terminie od 30 września do 2 października. Targom towarzyszą również wydarzenia dodatkowe, m.in. festiwal filmowy, konferencje, testy sprzętu, różnorodne konkursy, nagrody za najlepszy produkt roku (Paddle Sports Product of the Year Awards). Od kilku lat obecni są tam również przedstawiciele polskich firm, takich jak KayakZone, Storm Ride i Aquarius. Więcej informacji: www.thepaddlesportshow.com ■



WEEKEND SZKOLEŃ KAJAKOWYCH

W dniach 07-08.06.2025 r. po raz kolejny organizowany jest Weekend Szkoleń Kajakowych. Założeniem tej akcji jest skoordynowanie jak największej liczby niekomercyjnych szkoleń (drobne opłaty na pokrycie kosztów w zależności od rodzaju i lokalizacji szkolenia) w jak największej liczbie lokalizacji



w całej Polsce. Organizatorami szkoleń mogą być wypożyczalnie, stowarzyszenia, fundacje i inne NGO-sy, firmy, osoby prywatne – ogólnie kajakarze, którzy mają i mogą przekazać uczestnikom swoich wydarzeń wiedzę i doświadczenia zdobyte wcześniej podczas swoich spływów, wypraw czy ekspedycji. Szkolenia mogą mieć różny charakter (morskie, górskie, nizinne, ratownicze itp.), o czym decyduje organizator wydarzenia dołączonego do akcji.

Organizatorem szkolenia jest podmiot dołączający do „koordynatora”, czyli Weekendu Szkoleń Kajakowych. Każdy z organizatorów, po kontakcie z koordynatorami, „tworzy wydarzenie” na platformie Facebook i oznacza Weekend Szkoleń Kajakowych jako współorganizatora, zaś w wydarzeniu Weekend Szkoleń Kajakowych 2025 są publikowane linki do wszystkich inicjatyw z Polski, biorących udział w tym przedsięwzięciu.

Weekend Szkoleń Kajakowych oraz PSKK (Polski System Kwalifikacji Kajakowych) będą promować listę wydarzeń i koordynować całość w jednym wydarzeniu na FB (w opisie wydarzenia będą podane linki, wraz z mapką, do poszczególnych inicjatyw). Istnieje również możliwość, że ktoś chce być organizatorem, ale nie ma doświadczenia w kajakarstwie lub jest kajakarzem, ale nie ma doświadczenia w organizacji imprez. Weekend Szkoleń Kajakowych jest organizowany również po to, aby połączyć takie osoby i rozwiązać takie problemy. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do

włączenia się w akcję. Sprawmy, aby kajakarstwo w Polsce było jeszcze bardziej popularne i bezpieczniejsze.

Więcej informacji: www.WSKaj.pl ■



SPŁYW OŁO 2025

W roku 2024 nie udało się popłynąć śladami Aleksandra Doby w poprzek Polski, a to z powodu niskiego poziomu wody w Wiśle. Mamy nadzieję, że tym razem się uda. Zaczynając od Przemysła, planujemy dopłynąć do Świnoujścia, mijając takie miasta jak Kazimierz Dolny, Warszawę, Płock, Toruń, Gorzów, Szczecin i Police. Spływ jest otwarty dla każdego. Zajrzyj na facebooka i tam wkrótce powinieneś znaleźć potrzebne informacje: www.facebook.com/splywolo ■



SUCHE KOMBINEZONY URSUIT

Podczas ostatniej edycji targów Poland Boat Show po raz pierwszy zaprezentowano produkty fińskiej firmy URSUIT, specjalizującej się w suchych kombinezonach. Na szczególną uwagę kajakarzy zasługuje model MPS (Multi Purpose Suit), wykonany z tkaniny Gore-Tex. Jest to ekstremalnie lekki kombinezon (rozmiar L poniżej 1 kg) i zupełnie nie kępuje ruchów. Na wyprawach kajakowych taki strój nie zajmie dużo miejsca i można po niego sięgnąć, gdy tylko zajdzie taka potrzeba. W przypadku zimniejszej pogody można spokojnie założyć pod spód warstwę termiczną, a na zewnątrz zwykłą kurtkę turystyczną. Można więc znacząco podnieść swoje bezpieczeństwo podczas ewentualnej wywrotki, która zdarzyć się może nawet



wytrawnym kajakarzem. Oficjalnym dystrybuterem w Polsce kombinezonów Ursuit (www.ursuit.com) jest firma HLC z Gdyni, www.hondamarinegdynia.pl ■

ZAPRASZAMY DO PRENUMERATY ORAZ DO ZAMAWIANIA NUMERÓW ARCHIWALNYCH MAGAZYNU KAJAKOWEGO **WIOSŁO**

Koszt prenumeraty Magazynu Kajakowego WIOSŁO na 4 kolejne numery wynosi 80 zł (kwota zawiera opłaty pocztowe)

Wariant 1. Wypełniasz druk przelewu/wpłaty gotówkowej (dostępny na poczcie lub w banku) i opłacasz za jego pomocą prenumeratę i/lub egzemplarze archiwalne.

Wariant 2. Dokonujesz przelewu ze swojego konta bankowego (również z kont internetowych).

Wariant 3. Zamawiasz telefonicznie lub e-mailem i opłaty dokonujesz u listonosza lub na poczcie. W przypadku płatności „za pobraniem” doliczamy opłatę w wysokości 15 zł.

Dane do przelewu/wpłaty gotówkowej:

NAZWA ODBIORCY:
Oficyna Wydawnicza INARI
ul. Samsonowicza 2, 25-564 Kielce
NAZWA BANKU:
PKO BP
NUMER RACHUNKU:
72 1020 2629 0000 9702 0468 3324

Pamiętaj o podaniu swoich danych adresowych, a w tytule przelewu numerów zamawianych egzemplarzy („prenumerata od nr ...”, „wydania archiwalne nr ...”).

Archiwalne numery WIOSŁA z lat 2002-2004 wysyłamy w cenie 6,90 zł, z lat 2005-2010 – w cenie 8,50 zł, z lat 2012-2017 – w cenie 8,90 zł, z lat 2018-2021 – w cenie 11 zł, od 2022 r. – w cenie 16 zł.

Do zamówienia należy doliczyć koszt wysyłki w kwocie 5 zł.

Dostępne numery archiwalne: 1-2/2002, 2/2003, 4/2003, 5-6/2003, 1/2004, 2/2004, 3/2004, 4-5/2004, 6/2004, 1/2005, 2-3/2005, 4-5/2005, 1/2006, 2/2006, 3/2006, 4-5/2006, 1/2007, 2/2007, 3-4/2007, 1/2008, 2-3/2008, 1/2009, 1/2010, 1/2012, 2/2012, 3/2012, 1/2013, 2/2013, 3/2013, 1/2014, 2/2014, 3/2014, 1/2015, 2/2015, 3/2015, 1/2016, 2/2016, 3/2016, 1/2017, 2/2017, 3/2017, 1/2018, 2/2018, 3/2018, 4/2018, 1/2019, 2/2019, 3/2019, 4/2019, 1/2020, 2/2020, 3/2020, 4/2020, 1-2/2021, 3-4/2021, 1/2022, 2/2022, 1/2023, 2/2023, 1/2024

Naktąd wyczerpany: 3-4/2002, 5-6/2002, 1/2003, 3/2003.

W razie jakichkolwiek pytań prosimy dzwonić do redakcji: tel. 603 800 705 lub kontaktować się za pośrednictwem poczty elektronicznej: redakcja@wioslo.pl

Sprzedaż Magazynu Kajakowego **WIOSŁO** prowadzą:

empik – salony prasowe na terenie całego kraju

Bielsko-Biała: Sklep Podróżnika, ul. Wzgórze 9

Człopa: Sklep „Kajakarstwo.net”, Czapllice 13

Drohiczyn: Nadbużańskie Centrum Turystyki Kajakowej, ul. Kraszewskiego 24

Katowice: Sklep Podróżnika, Pl. Wolności 9

Kraków: Sklep Podróżnika, ul. Jagiellońska 6

Kraków: Sklep Podróżnika, ul. Szujskiego 2

Lublin: Sklep kajakowy „Kanakajaki”, Bystrzejowice Pierwsze 94 k. Lublina

Olsztyn: Mazury PTTK, ul. Staromiejska 1

Warszawa: Sklep Podróżnika, ul. Kaliska 8/10

Warszawa: Sklep „Żeglarski”, ul. Waryńskiego 3

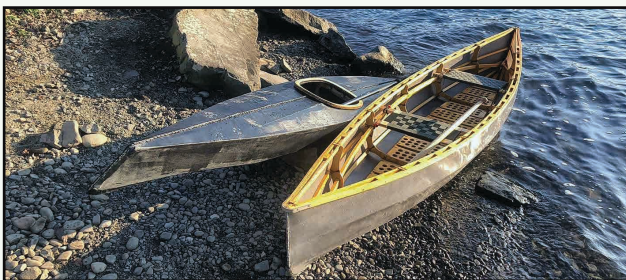
WARSAW WOODEN BOAT FESTIVAL

Z ogromną przyjemnością i wielką radością zapraszamy Czytelników Magazynu Kajakowego WIOSŁO do udziału w Rajdzie Urzeczce oraz w Warsaw Wooden Boat Festival. Rajd to wysiłek kajaków, canoe, łodzi żaglowych, tradycyjnych, wiosłarskich oraz wszystkich niezidentyfikowanych obiektów pływających. Tegoroczna edycja odbędzie się 24 maja 2025 r. w Warszawskim Klubie Wodniaków PTTK (Wał Miedzeszyński 295, Warszawa).

Bezpośrednio po Rajdzie rozpocznie się Warsaw Wooden Boat Festival. To pierwsza tego typu impreza w Warszawie, podczas której zobaczymy kajaki, canoe, łodzie żaglowe, motorowe i wiosłarskie. Ich wspólnym mianownikiem i tematem przewodnim wydarzenia będzie drewno. A wszystko to w piknikowej atmosferze nad Wisłą.

Poza oglądaniem uczestników pikniku czekają także inne atrakcje, m.in. prelekcje o wyprawach w najdalsze zakątki świata, testy sprzętu na wodzie, warsztaty i szkolenia. Zaplanowano też stoiska z kulinariami, muzykę na żywo, a na koniec wieczór w kinie plenerowym. W ramach festiwalu organizatorzy planują również zlot kanadyjkarzy oraz miłośników kajaków składanych.

Więcej informacji już niebawem: facebook.com/szkutniapogodzinach ■



21. EDYCJA „BAŁTYKU POD WIOSŁEM”



Podobnie jak w roku ubiegłym, jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem terminu (16-23 sierpnia) wariantu wyprawowego, lista chętnych w zasadzie się zapełniła (głównie osoby z poprzednich edycji). Rozważamy uruchomienie dodatkowego terminu (ostatni tydzień sierpnia) w opcji stacjonarnej (podobna formuła działała już przez kilka lat na terenie Szkoły Ludowej Stensund). Bliższe informacje będą opublikowane na stronie www.wioslo.pl w zakładce „Wyprawy”. ■

ASTRAL I AQUA BOUND w KANOKAJAKI

Firma KANOKAJAKI poszerzyła swoją ofertę o linię produktów amerykańskiej firmy ASTRAL (@astralfootwear). Oprócz obuwia dla wodniaków na uwagę zwracają dwa nowe modele kamizełek asekuracyjnych: legendarna kamizelka Green Jacket w wersji z motywem wilków (w ciekawej kolorystyce z elementami fioleto) oraz Willis 515.

W KANOKAJAKI znajdziemy też kolekcję wiosł firm AQUA BOUND, znanej na całym świecie z produkcji najwyższej jakości wiosł – rekreacyjnych, wyprawowych, morskich i górskich.

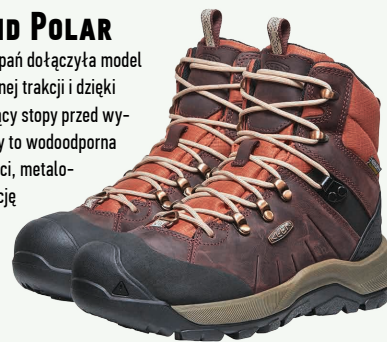
Więcej szczegółów na stronie www.kanokajaki.pl ■



KEEN REVEL IV MID POLAR

Firma Keen do swojej oferty dla pań dołączyła model na chłodniejsze dni o zwiększonej traktacji i dzięki wzmocnionemu ociepleniu chroniący stopy przed wychłodzeniem. Najważniejsze cechy to wodoodporna cholewka ze skóry wysokiej jakości, metalowe oczka wzmacniające konstrukcję buta, wkładka Thermal Heat Shield zatrzymująca ciepło, wodoodporna, oddychająca membrana KEEN.DRY czy ocieplina KEEN.WARM.

Więcej informacji: www.keen.pl ■



SOTO MICRO REGULATOR STOVE

Micro Regulator Stove, nowy model kuchenki turystycznej japońskiej firmy SOTO, charakteryzuje się bardzo precyzyjną regulacją płomienia. W porównaniu do podstawowego modelu Amicus ma również wyższą moc (3260 W w porównaniu do 3030 W). Przeprojektowano również sposób rozkładania ramion podpierających podgrzewane naczynia, dzięki czemu powinny one leżeć bardziej stabilnie. Kuchenkę standardowo wyposażono w zapalarkę piezoelektryczną. Co ciekawe, mimo większej wielkości palnika nieznacznie zredukowano też wagę (73 g)! Micro Regulator Stove stanowi więc niejako model pośredni pomiędzy dotychczasowymi modelami, Amicus i WindMaster, zaś cenowo również plasuje się pomiędzy nimi (SOTO oferuje także inne modele kuchenek, które łączą się z kartuszem gazowym poprzez wężyk). Wszystkie modele kuchenek SOTO wykonane są bardzo precyzyjnie, ze znakomitej jakości materiałów, jak przystało na produkt z kraju kwitnącej wiśni. Redakcja dysponuje kilkoma modelami testowymi SOTO, więc z chęcią odpowie na szczegółowe pytania (kontakt w stopce redakcyjnej).

Dystrybutorem kuchenek SOTO w Polsce jest firma MAKANU, www.makanu.pl ■



JAK NIE DOJECHAĆ DO WŁOCH?

Sebastian Tymecki

Opowieść o zmaganiach nie tylko z siłami natury, ale ze złośliwościami rzeczy martwych, podczas wyjazdu na pływanie po Morzu Liguryjskim.

Zimowy wyjazd do Włoch w lutym 2024 r. zmontowany był w pośpiechu na około 6 tygodni przed faktycznym wyjazdem. Poprzednie pływanie na Morzu Liguryjskim wypełniało nam czasem całego dziewięciosobowego busa. Tym razem zebrało się pięć pewnych osób. To fajna i mobilna grupa na wodzie. Ja, mój syn Michał, Agnieszka oraz dwóch Tomków. Każdy z uczestników pływał już po morzu, a Michał już kilkakrotnie pomimo swoich 14 lat. Morze Liguryjskie już od pierwszego zanurzenia wiosła ciągnie go jednak jak magnes.

Wyjechaliśmy w składzie 4 osób, w piątek 16 lutego, aby po 2 godzinach w Poznaniu odebrać Agnieszkę. Wszystkie morskie kajaki na dachu dzielnie cięły powietrze i wzbudzały w środku zimy zaciekawienie uczestników ruchu. Obwodnica Poznania stała, lecz jeszcze nie byliśmy jak na razie spóźnieni. Korek na zjeździe miał pewnie z kilometr. Poruszaliśmy się do przodu raz na kilka minut, lecz w dobrym kierunku, ku przygodzie, włoskiemu jedzeniu, sporo cieplejszemu klimatowi i ku morskim słonym falom.

Stojąc i dyskutując o tym, co przed nami, usłyszeliśmy nagły pisk opon i po niewielkiej chwili spore uderzenie,



Fot. Agnieszka Dzbanuszek

NAJWIĘKSZY

SKLEP KAJAKOWY W POLSCE

Kanokajaki



- ✓ WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR WIELU ŚWIATOWYCH MAREK W POLSCE
- ✓ PONAD 30 LETNIE DOŚWIADCZENIE NA RYNKU SPRZEDAŻY KAJAKÓW
- ✓ SETKI PRODUKTÓW DOSTĘPNYCH OD RĘKI W SKLEPIE STACJONARNYM
- ✓ KAJAKI, KANU, SUP, ROWERY WODNE, AKCESORIA, ODZIEŻ KAJAKOWA
- ✓ 500 m² POWIERZCHNI WYSTAWOWEJ

sklep.kanokajaki.pl

